

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Chryzogana m. Jurna Kr.
Jutro Katarzyna p. i m. Waler.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 38 zachód 3 55
Dziś wschód księżyca 1 4 zachód 11 29

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Listy Kaszuby — żołnierza.

Korespondencya oryginalna przesłana z pola bitwy od zwolennika „Gazety Gdańskiej”.

IV.

Było to w drugiej połowie października. W kilkudniowej bitwie odparliśmy wściekłe szturmy Rosyan. Zwłaszcza w nocy starali się oni przełamać naszą pozycję, lecz bezskutecznie.

Czwartego dnia wieczorem odbieramy rozkaz cofania się. Po 18-godzinnym marszu stanęliśmy w wiosce Sz. Oddział mój przeznaczony jest na straż. Gdy podzieliliśmy forpocztę, udaję się do kompanii, aby odebrać pocztę dla mego oddziału. Po raz pierwszy w tej wojnie nadeszły paczki większe, jedna dla żołnierza M., należącego do mego oddziału. Wracam do moich ludzi i wręczam osobiście paczkę żołnierzowi M. Ucieszyłem się, widząc zadowolenie jego, bo to paczka od żony.

W nocy zwiadam strażę. Przyjaciel M. siedzi przy piecu zamysłony, trzymając w ręce list. Widzę, że płakał. Pytam się o przyczynę smutku. Opowiada mi, że ma żonę i pięcioro dzieci i że żonie nie chcą płacić wsparcia, że wnet głód zawita jako gość do chaty jego. Odpowiadam mu, że zachodzi tu nieporozumienie, że jutro rozmówię się z kapitanem, który na pewno postara się o wypłacenie należącego się żonie wsparcia. M. się pomału uspokoił i mówimy o jego stosunkach rodzinnych i o dzieciach jego.

Następującego dnia maszerujemy dalej jako straż tylna. Obserwuję żołnierza M. i zauważam ku największemu mojemu zdziwieniu, że on, który nigdy nie palił, ma cygaro w ustach. Na zapytanie odbieram odpowiedź, że to cygaro od żony.

Po południu przybywamy do wsi R. Mamy tu zająć pozycję i umocnić je okopami, ażeby łatwiej odeprzeć szturm nieprzyjaciela. Oddziałowi pierwszemu, którego wtenczas byłem przełożonym, polecono obronę mostu kolejowego i przejścia przez rzekę... Połowa moich żołnierzy odpoczywa w wiosce, druga czuwa w okopach. Pierwsza noc i dzień mijają spokojnie, także i noc druga, pomimo że wojsko rosyjskie w bliskości.

Drugiego dnia po południu słyszę strzały w najbliższej okolicy wioski. Krótko potem odbieram wiadomość, że słabe siły przeciwnika forsują przejście przez rzekę. Zbieram drugą połowę mego oddziału, odpoczywającą we wsi i śpieszę na pomoc moim ludziom. Po drodze spotykamy 5 rannych, wśród nich 2 podoficerów.

Chcę mój oddział prowadzić w okopy obok toru kolejowego. Po kilku krokach pada jeden żołnierz ugodzony w szyję, lecz na szczęście nie śmiertelnie. Przekonawszy się, że tą drogą prowadząc żołnierzy narażam ich na niepotrzebne straty, zostawiam ich w dolinie i biorąc dwóch śmiałych ludzi ze sobą, szukam nowej drogi więcej na prawo. Muszę przejść przez płaszczyznę około 200 metrów szeroką.

Kule przelatują obok głów naszych, upadają na ziemię przy nogach naszych. Przeciwnik nas zauważył. Lecz pod każdym warunkiem muszę dojść do ludzi mego oddziału, którzy stoją w okopach w ogniu przeciwnika. Zbliżyłem się do nich na 20 mtr. i wydostałem tu drogę mniej niebezpieczną.

Chcę właśnie wysłać jednego z żołnierzy z odpowiednim rozkazem do żołnierzy, leżących w dolinie, gdy widzę śpieszącego do mnie żołnierza. Przynosi on mi piśmienny rozkaz kapitana, ażebym zaraz oddział mój cofnął i udał się z nim w stronę mia-

sta P. Kompania już wioskę opuściła. Jest piąta po południu i jeszcze jasno. Oddział mój musiałby się cofnąć mniej więcej 300 mtr. w ogniu przeciwnika. Byłoby to połączone ze znacznymi stratami. Z tego powodu zdecydowałem się czekać jeszcze z odwrotem godzinę, ponieważ wtenczas będzie już ciemno.

Nie upłynęło jeszcze pół godziny, gdy na prawo od nas dały się słyszeć sygnały Rosyan, wołające do szturm. Była obawa, że piechota nieprzyjacielska zastąpi nam drogę. Chcąc nie chcąc muszę dać rozkaz do cofania się. Nieprzyjaciel reaguje na to ożywionym ogniem. Ponieważ rozpoczął się tymczasem już szary wieczór, przelatują kule na szczęście za wysoko.

Chcę właśnie dać rozkaz, ażeby oddział się na moment położył, gdy widzę, że niedaleko ode mnie pada jeden żołnierz na ziemię. Przystępuje do niego wicefeldwebel rezerwy H. Z ruchów wicefeldwebela wnioskuję, że ów żołnierz został zabity. Po 10 minutach zbieram mój oddział za budynkami kolejowymi, straciwszy w drodze jeszcze 2 rannych, których zbieramy ze sobą.

Wicefeldwebel H. opowiada mi, że zabity żołnierz, to mój przyjaciel... M. Kula nieprzyjacielska przeszła przez głowę.

Ponieważ słyszeliśmy już wołanie zbliżającego się wojska rosyjskiego, musieliśmy towarzysza poległego zostawić na polu.

Po przeszło trzygodzinnym marszu przyłączyliśmy się znowu do kompanii.

Robrini.

Tajemnica powodzenia.

Historia jest najlepszą nauczycielką życia.

Zdanie to stare, przejęte przez wszystkie narody od Rzymian, i dziś posiada pełne znaczenie.

Historia wojny obecnej jest już dziś długa, dla nas wszystkich, czekających z upragnieniem na jej koniec, nawet bardzo długą, więc i z niej nauczyć się możemy niejednego.

Przypatrzymy się mianowicie dotychczasowym sukcesom w obecnej wojnie, a ze szczegółów, którym poszczególne narody sukcesy te zawdzięczają, będziemy mogli wyciągnąć niejedną naukę dla życia naszego codziennego.

Niemcy, zaatakowani przez nieprzyjaciół ze wszystkich stron, byliby musieli bez wątpienia uleść zaraz w pierwszych tygodniach, gdyby nie byli okazali nadzwyczajnej sprężystości organizacyjnej. Dzięki tej sprężystości mobilizację wojskową przeprowadzono na całym obszarze Rzeszy ze zdumiewającą szybkością, tak iż przeciwna strona została zaskoczona.

Niemiecka sprężystość organizacyjna nie jest objawem niespodziewanym i nieprzygotowanym, lecz jest wytworem pracy pokoleń całych, pracy, opartej głównie o niemieckie szkolnictwo, a całą administrację państwową ze wszystkimi jej rozlicznymi organami.

Dla naszego ducha słowiańskiego cała prusko-niemiecka maszyna organizacyjna wydawała się jakimś potworem, który pożerał wszelką odrębność. Że jednak zbyt wybujała odrębność nie zawsze, a raczej rzadko jest rękomią powodzenia, na to mamy tyle dowodów. Ideałem w organizacji społecznej byłoby uchwycenie jak najwięcej odrębności w silne karby jednolitych wspólnych dążeń. Tymczasem właśnie ta odrębność wyklucza niemal możliwość skierowania wszystkich wysiłków w jednym kierunku.

Na podłożu zbyt wybujałej odrębności rodzi się niepobłażanie polityczne, partyjność, — a to wszystko utrudnia wspólną pracę dla dobra całości. Przykładów na to mamy w historii wolnej Polski niestety aż nazbyt wiele!

Społeczeństwo naszego zaboru, które przeszło pruską szkołę, musiało się do pewnego stopnia wy-

zbyć cech słowiańskiej umysłowości, nie tracąc przytem wspólności polskiego ducha. I w tem też, mimo niewątpliwie nie najlepszych warunków, szukać należy tajemnicy, dla czego u nas życie gospodarcze, oparte na organizacji, rozwijało się pomyślniej, niż w innych zaborach.

Myśli te nasuwają się nam, gdy patrzymy na tajemnicę powodzenia Niemców w obecnej wojnie. Z drugiej jednak strony nie wolno zamykać oczu także na bezsprzeczne powodzenie francuskie, którego przyczyną są zupełnie odmienne. — W pierwszych tygodniach wojny spadały na Francję klęska za klęską. Zdawało się, że kres jej istnienia jest tuż, tuż. Biła ją niemiecka organizacja, biła ją przygotowany z góry, dawno obmyślany w najdrobniejszych szczegółach plan niemiecki. — Pierwotny francuski plan strategiczny okazał się za słabym wobec niemieckiego. Francja stanęła przed pytaniem: zgiąć, albo obmyślić szybko coś, co zatrzyma bezpośrednie niebezpieczeństwo.

W tem położeniu przyszła zagrożonej Francji w pomoc — odrębność, słynny francuski „esprit”. Wódz francuski, Joffre, zdołał — że się tak wyrazimy — „na kolanie” obmyślić plan nowy, tak skuteczny, że nieprzyjacielskie armie, zagrażające Paryżowi, musiały się na razie cofnąć o kilkadziesiąt kilometrów i od tej chwili walczyć w bitwie pozycyjnej. My, nie mając pojęcia o tajnikach strategii, nie możemy sobie wystawić, ile twórczości potrzeba, by w kilku godzinach wykreślić plan zatrzymania milionowych armii, pędzących w zwycięskim rozmachu naprzód, przeciwstawienia im milionowych armii na linii bojowej kilkaset kilometrów długiej. Podnieść przytem należy, iż taki plan trzeba było opracować w chwili, gdy cała Francja, ta Francja przejmująca się do żywego każdą drobnostką, drżała w trwodze, gdy traciła już wszelką nadzieję. Mając to na uwadze, dojdziemy do przekonania, że cały ten plan może być tylko dziełem nadzwyczajnej odrębności, która w tym wypadku stała się dla Francji deską chwilowego ratunku.

Mamy zatem w wojnie obecnej dwie wartości: organizację planową i odrębność, zdolną do błyskawicznego natychmiastowego oryentowania się w położeniu, wydajacem się bez wyjścia. Historia końca wojny obecnej da niewątpliwie potomkom naszym dużo tematu do rozmyślań i rozpraw nad taką organizacją społeczeństwa, nad takim systemem wychowania, w jakim znajduje się tajemnica powodzenia.

Gwiazda.

Encykilka Ojca św.

Papież wystosował do biskupów Kościoła katolickiego encyklikę w której powiada: Wstąpiwszy na tron apostolski spogląda na olbrzymią trzodę, która mu została powierzona i spogląda nie tylko na tych, którzy należą do Kościoła katolickiego, ale również na tych, którzy są przeznaczeni przez Boga do niego należeć. W poważnej chwili Pan Bóg wzbudził w nim szczególną miłość do ludzkości, która potrzebuje ratunku. Opisując nędzne położenie, w którym dziś ludzkość się znajduje, Papież opisuje przede wszystkim grozę wojny obecnej i przypomina słowa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza: Słyszcieście o wojnach i krzykach wojennych, jeden lud będzie się burzył przeciw drugiemu, a jedno królestwo przeciw drugiemu. Ten straszny widok krwii i nieszczęścia nakazywał mu podjąć ostatnie próby swego poprzednika i zaklinać książąt i narody, aby zaprzestały bratobójczej walki. Oby Pan Bóg pozwolił, aby jak podczas Narodzenia Chrystusa, także w zaraniu jego papieństwa odezwał się głos, któryby głosił pokój ludziom na ziemi. Druga wojna jeszcze zasmuca serce Papieża, która wprowadziła nie jest wojną cielesną, ale nie mniej niszczącą, ponieważ jest to wojna duchowa, która jest przyczyną obecnej woj-

ny. Przyczynami tej wojny duchowej są: brak wzajemnej miłości i szacunku pomiędzy ludźmi, lekceważenie powagi, niesprawiedliwość w stosunkach wzajemnych klas społeczeństwa i gonitwa za dobrami materialnymi. Zbadawszy położenie Kościoła i wszelkie dziedziny, które stoją otworem jego działalności, Papież zwraca uwagę na to, że przede wszystkim potrzebną jest działalność Kościoła i duchowieństwa dla usunięcia złego na świecie. Papież zaklina biskupów, by poświęcili całą swą uwagę wychowaniu świątobliwemu duchowieństwa i zaleca duchowieństwu przedewszystkiem zgodę i jedność oraz posłuszeństwo dla biskupów. Ubolewa nad tem, że duch nieposłuszeństwa nie zawsze trzyma się zdala od Kościoła i przypomina, że władza biskupia nie świeckiego, lecz boskiego jest pochodzenia. Kto nie jest z biskupami, ten nie jest z Kościołem. Papież protestuje przeciwko wyjątkowemu położeniu, w którym znajduje się Namiestnik Chrystusowy i kończy życzeniem gorącym przywrócenia pokoju.

Dokąd dążymy?

Krakowski „Głos Narodu” donosząc radosną nowinę o utworzeniu się „Centralnego Komitetu Polskiego w Ameryce” przez połączenie się pod jednym sztandarem pięciu najznacniejszych organizacji polskich w Chicago, wyraża równocześnie ubolewanie, że nasze społeczeństwo rozstrzelone na partye i partyjki, stronnictwa, których przywódcy więcej patrzą na osobiste korzyści, jak na sprawę ogólną, nie wie samo, dokąd dąży?

Prawda, że najgorętszy patriota u nas, patrząc co się dzieje pod względem narodowym, mógłby łatwo popaść w zwątpienie, ale tego nam czynić nie wolno, zwłaszcza w czasie obecnym.

Przecież mamy liczne instytucje narodowe, które pracują według sił, choć bez rozgłosu i kto ma bystre oko, ten dojrzy błogi owoc tej niezmordowanej pracy.

Rodacy nasi w Ameryce żyją już od dziesiątek lat w błogiej atmosferze politycznej wolnej Ameryki i łatwiej im tam się rozwijać jak nam, którzy w tym samym czasie ledwie szeptem, drogiej sercu mowy mogliśmy używać, nie mówiąc już nic o innych, niezliczonych udręczeniach moralnych i materialnych.

Bolesnem jest wprawdzie, że niektórzy z przywódców narodu „więcej patrzą na osobiste korzyści, jak na sprawę ogólną”, ale jest większa liczba takich, którzy sumiennie pełnią swe obowiązki i nie zrażają się niczem, a nawet aresztowaniem bez najmniejszej przyczyny i wytaczaniem procesów o „podburzanie do gwałtów”.

Najboleśniej jest jednak fakt, że takich Sicińskich, Chudzińskich itd. jest pomiędzy nami i dziś wielka liczba, którzy z ukrycia, przez anonimowe napaści na osoby najczystszej charakteru, lub na redakcję gazet, pełnią z wytrwałością godną dobrej sprawy, swe piekielne posłannictwo.

Nawet po Kaszubach włóczy się jeden taki puszczalik, niby to „narodowiec”, który na pocztówkach, przesyłanych do Redakcji gazet, bryzga jadłem na autorów i współpracowników gazet ludowych.

Ów jegomość starał się o poselstwo na Kaszuby, ale go usunięto, bo go uznano tego niegodnym.

Wykazało się też jego zapatrywanie, bo użalał się w „Danz. Neueste Nachrichten”, na niedojrzałość polityczną Kaszubów, którzy się na „mądrą politykę” jego nie poznali i nie chcieli go mieć za posła.

Ś. p. Ignacy Andrzejewski wynalazł na podobnych łajdaków radykalny sposób. Budując nową wilę przy ul. Zwierzynieckiej w Poznaniu, kazał wmurować u samego szczytu cztery haki, aby w razie potrzeby można od razu powiesić czterech niedoszłych Sicińskich.

To poskutkowało i od razu zapanował w Poznaniu względny spokój. Niech więc ludzie dobrej woli nie dadzą się zrazić głosom tych nietoperzy i puszczyków, którzy się kryją po zaułkach.

A. J.

Położenie w Królestwie Polskiem.

Major Mohrat, krytyk wojenny „Berl. Tagebl.” pisze o położeniu wojennym na wschodzie co następuje: Nie zawiodły nas nadzieje, że po zwycięstwie pod Kutnem nastąpi dalsze powodzenie. Armia Hindenburga wzdłuż Wisły, a mianowicie na południe od rzeki tej napierała na prawe skrzydło rosyjskie i odparła je od prostej linii odwrotowej ku Warszawie na południowy wschód. Niemcy jednak ścigali główną armię rosyjską odpartą poza Kutno. W okolicy na północ od Łodzi rozwinęły się nowe walki, które się jeszcze nie rozstrzygnęły. Nowe to pole walki jest znowu na południowy wschód od Kutna pomiędzy Łodzią i Łowiczem nad Bzurą. pomiędzy Wisłą i Łowiczem armia Hindenburga ma wiele miejsca do operacji, zanim potrzebuje się wystawić na ogień fortec nieprzyjacielskich nad Wisłą, Modlina i Warszawy. Całe położenie pozwala nam spodziewać się zupełnego powodzenia, i to tem więcej,

że znaczne siły rosyjskie, które na północ posuwały się ku linii Toruń—Mława, pod Lipnem i Płockiem zostały odparte na linię Bugu. Po ich klęskach Rosyjanie będą zdążali do linii nad Wisłą: Warszawa—Dęblin. Wątpliwem jest jednak, czy uda im się to zupełnie, ponieważ znaczne części ich zostały odparte w stronę południową wschodnią. Jeśli zaś uda im się dotrzeć do Wisły, to Niemcy ścigać ich będą tak ostro, że utrudnią im przeprawę przez rzekę. Wyraźnie objawia się w tych walkach w Królestwie Polskiem współdziałanie armii austriackiej. Główne siły rosyjskie dotarły wśród walk do linii Koło—Warta—Noworadomsk, zanim przeszły do ofensywy siły Hindenburga. Przedłużeniem środka rosyjskiej armii skierowanego na Poznań tworzyła jako lewe skrzydło, które na ogół kierowało się ku Kielcom i Krakowu. Austriacy utrzymując łączność z Niemcami, powstrzymali nieprzyjaciela i zająwszy go tu nie pozwolili mu rzucić swych sił w zagrożony środek.

Na Śląsk i Westfalię.

Wychodzące w Lyonie pismo francuskie „Progres” powiada, że w Paryżu panuje niezadowolenie z dotychczasowych postępów Rosyi. Nie Berlin powinien być celem ofensywy rosyjskiej, ale Śląsk z Wrocławiem. Anglia zaś musi bombardować Hamburg i Bremenę i potem zająć Westfalię. Są to płuca Prus, po których zniszczeniu muszą się Prusy uduśić. Podobne głosy odzywają się także w „Timesie”. W numerze z dnia 13 listopada powiada, że wprawdzie sojusznicy dążą wciąż jeszcze do Berlina, aby tu Niemcom podyktować warunki pokoju, ale daleko prędzej już skuteczne wkroczenie do Niemiec mogłoby oporowi niemieckiemu zadać cios śmiertelny. Faktem jest, że Niemcy właśnie na swych granicach są nader czułe. Mają bowiem dwa środowiska przemysłu: jedno w Westfalii i nad dolnym Renem, a drugie na Śląsku obfitem w kopalnie i zakłady przemysłowe. Oba te środowiska są nad granicami, a Rosyjanie od Śląska są oddaleni o jednodniowy marsz. Oba te środowiska należą do Prus, a sprzymierzeńcy woleć będą ukarać surowo Prusy niż inne państwa niemieckie, które tylko niechętnie prowadzą wojnę. Głównem zadaniem sprzymierzeńców jest zniszczenie niemieckiej armii, ale zniszczenie środowisk przemysłowych zadałoby cios śmiertelny oporowi niemieckiemu. Naszem zdaniem myśl ta jest tak zdrowa i tak ważna, że powinna zajmować przednie miejsce w planie dalszej wojny. Wypadki jednak wykazują, że inaczej się dzieje, niż życzą sobie Anglicy. Rosyjanie zamiast kroczyć na Śląsk, cofają się znowu w głąb Królestwa i to niedobrowolnie.

Wokoło wojny.

Nowe próby pośrednictwa?

Amsterdamski „Handelsblad” wskazuje na to, że obecnie amerykański poseł wyjeżdża do Waszyngtonu. „Handelsblad” uważa, że chwila obecna nadawałaby się do pośrednictwa i zapytuje się, czy Holandia razem z Stanami Zjednoczonymi nie mogłaby przygotować akcji pośredniczącej. Niezawodnie nastroj pokojowy we Francji, aczkolwiek pomiędzy ludem bezwarunkowo istnieje, nie znalazł jeszcze publicznie wyrazu. Nawet Vaillant oświadcza w „Humanite”: Odrzucając wszelkie pomysły o zaborach wojna powinna być prowadzona dopóty, dopóki niemiecki imperyalizm nie zostanie zniszczony. Rokować z nim oznaczałoby tyle co zawierać z nim pokój.

Amerykańskie pośrednictwo?

Korespondent „Berl. Tageblattu” donosi ze Sztokholmu: Telegram z Petrogradu donosi, że wysoki zastępca Stanów Zjednoczonych odwiedził rząd i dwór rosyjski, aby się informować w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych co do możliwości pokoju. Rezultat tej konferencji trzyma się w ścisłej tajemnicy. Nadzwyczajny ten poseł opuścił już Petrograd.

Komunikat niemiecki z dnia 19 b. m.

W zachodniej Flandryi i północnej Francji położenie jest bez zmian. Eskadra aeroplanów niemieckich podczas lotu wywiadowczego zmusiła dwa nieprzyjacielskie aeroplany do wyładowania a jeden zestrzeliła. Gwałtowny atak francuski w okolicy Servon na zachodnim skłonie Argon wśród ciężkich strat Francuzów został odparty. Nasze straty były niewielkie. Na wschodnim polu walki wznowione walki trwają w dalszym ciągu.

Walki pod Krakowem.

Wiedeń. Austriacy urzędowo donoszą dnia 17 b. m.: Z pod Krakowa wypadając wojska nasze wczoraj zajęły przednie linie nieprzyjacielskie na północy od granicy austriackiej. pomiędzy Wołbromiem i Pilicą Rosyjanie dotarli tylko pod nasz ogień artyleryjny. Gdzie zaatakowała piechota nieprzyjacielska, została odparta. Jeden z pułków naszych wziął 500 jeńców i zdobył 2 oddziały kartaczożnic. Niemieckie zwycięstwo pod Kutnem na całym położeniu daje się już we znaki.

Ostrzeliwanie Libawy w świetle rosyjskiem.

Rosyjanie donoszą urzędowo: Rano 17 listopada niemiecka eskadra złożona z dwu krążowników i 10 torpedowców zjawiła się w porcie libawskim i bombardowała ponownie port, wywołując pożary.

Walki we Flandryi.

„Voss. Ztg.” donosi: „Nationaltidende” zamieszcza depeszę „Daily Mail”, według której pod Dunkierką nowe rozpoczęły się walki. Straty sprzymierzeńców są wielkie, ale zrobili znaczne postępy. Straty niemieckie w porównaniu do strat sprzymierzeńców są ogromne. Anglicy zbliżają się do Messines. „Köln. Ztg.” donosi o zapatrywaniach paryskich na położenie co następuje: Niemcy podjęli nowe ataki na południu frontu pod Ypres i Armentieres. W północnej Flandryi i na wybrzeżu w dalszym ciągu się fortyfikują. Całe wybrzeże Ostende—Knokke obsadzone jest artylerją i fortyfikacyami. Świeże wojska zgromadzono w Brügge, Thielt i na wschód od Thourout.

Uszkodzenie katedry w Reims.

Pisma berlińskie donoszą: Konserwator biblioteki miejskiej w Reims, Jadrat, nadesłał akademii francuskiej obszernie sprawozdanie o stanie katedry w Reims. Według sprawozdania tego jest uzasadniona nadzieja, że zniszczone części katedry po większej części będzie można odnowić. Pożar nie zniszczył przedewszystkiem wewnętrznych części budynku, nawet organy są zupełnie zachowane. Również stary kościół św. Remigiusza jest zupełnie nieuszkodzony, natomiast pałac biskupi przepadł. Biblioteka miejska z drogocennymi manuskryptami i zbiorem książek została uratowana.

Położenie finansowe Anglii.

W parlamencie angielskim minister skarbu Lloyd George obszernie omawiał położenie finansowe Anglii i powiedział między innemi, że do 31 marca potrzebna jest kwota 535 milionów funtów szterlingów, z czego na wydatki wojenne przypada 339 mil. 575 tys. funtów. Zaproponował podwyższenie podatku dochodowego, równające się zdwojeniu tegoż. Podatek ten ma przynieść ok. 12 i pół mil. funtów więcej, dalej zaproponował podwyższenie podatku od piwa i herbaty. Droga pożyczki należy zebrać 321 mil. 325 tysięcy funtów. Wobec tego zaproponował George wydać rentę 3 i pół procentowa po kursie 95, która może być wykupiona w 1928 r. Zakomunikował, że rząd otrzymał już ofertę na 100 mil. funtów. Parlament propozycje przyjął.

10-miliardowa pożyczka w Anglii.

„Daily News” dowiaduje się, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę wojenną w wysokości 500 milionów funtów szterlingów (10 miliardów marek).

Straty marynarki angielskiej.

„Frankfurter Ztg.” donosi z Londynu: W parlamencie lord Churchill zakomunikował straty floty angielskiej do 17 listopada. Wynosiły one 222 zabitych oficerów, 37 rannych i 5 zaginionych; majątków jest 2455 zabitych, 428 rannych i 1 zaginiony. Nie wliczone w tem jest 1000 zaginionych z dywizji flotowej pod Antwerpią, 875 chłopów na okręcie Goode Hope i dywizya internowana w Holandyi.

Miny na wybrzeżu szkockiem.

Z Petrogradu donosi „Ruskija Wiedomosti”, jak czytamy w „Voss. Ztg.”, że angielski torpedowiec „Druand” najechał na minę na wybrzeżu szkockiem i utonął. Załoga została uratowana.

Bułgaria a trójporozumienie.

Wskutek niebezpieczeństwa tureckiego także Edward Grey popierany przez Sazonowa usiłuje pozyskać Bułgarię dla trójporozumienia. W tym celu wywiera silny nacisk na Serbie, aby odstąpiła zaraz bułgarską część Macedonii Bułgarom. Sądzą, że za tę cenę pozyskają Bułgarię, tak, że odda Rosyi do dyspozycji swą armię do operacji nad Dardanelami. Pomaganie Serbii przeciw Austrii przez Bułgarię jest wykluczone.

Ostrzeliwanie Białogrodu.

Korespondent „Voss. Ztg.” donosi z pod Białogrodu: W poniedziałek wieczorem komendant wojsk austriackich wysłał do serbskiego dowódcy parlamentarza wzywając Serbów do poddania się. Serbowie prosili o godzinę do namysłu. Gdy odpowiedź w oznaczonym czasie nie nadeszła, monitory i baterie rozpoczęły znowu o godzinie 9 wieczorem ostrzeliwać miasto. Szturm na Waljewe rozsądził zupełnie serbskie centrum. Część armii serbskiej została odparta na zachód, druga część na wschód. Wiele jeńców i liczne tabory dostały się w ręce zwycięzców. Komendant armii Potiorek żołnierzom jako wynagrodzenie kazał wypłacić poszóstny żołd. Nastroj wojsk podczas dwutygodniowego pochodu zwycięskiego jest znakomity.

Włochy a Egipt.

Korespondent rzymskiej gazety „Gazzete di Popolo” dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że polityka włoska i nadal będzie miała charakter czysto defenzywny. Włochy tylko wówczas wkroczą, gdyby interesy włoskie tego wymagały. Dlatego zupełnie fałszywą jest wiadomość, jakoby Sonino gotów był wysłać wojska do Egiptu dla popierania Anglii, co równałoby się wypowiedzeniu wojny Niemcom i Austrii. Włochy tylko bronić będą swej kolonii ligijskiej zagrożonej przez agitację turecką.

Wiadomości kościelne.

Der stellvertretende kommandierende General.
v. Schack.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 21 listop. br pod Toruniem + 1,01, pod Fordonem + 0,92 pod Chełmem + 0,77, pod Grudziądem + 1,02, pod Kurzebrak + 1,44, pod Schievenhorst 2,54.

Berlin, dnia 21 listopada 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 5334 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 50-54 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 42-48 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 35-38 mk.

Stadników 2023 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 47-50 mk., II kl. mięsistych, młodszych 43-48 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałoszki i krowy 2077 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 43-46 mk., III kl. starsze wypasło krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 38-41 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 28-33 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 33 mk.

Cielat 1681 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 53-60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-55 mk., IV kl. 40-48 mk., polednio ssaki 00-00 mk.

Owce 6525 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 48-50 mk., II kl. starsze tuczne skopy 43-47 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 33-40 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świn 24362 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 58-60 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszła 2 1/2 centn. żywej wagi 55-58 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 53-56 mk., IV kl. mięsiste 48-52 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 45-48 mk., VI kl. maciory 51-54 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bank ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Mały i wielki

Katechizm

dla
dieceży chelmińskiej
po 30 i 50 fen.
polecą

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeilagen „Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną” für den Monat Dezem. 191... und zahle an Abonnement 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt:

den 191...

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna.
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprężających bardzo
niskie ceny
Wysyłam na próbę 9 funt
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażywania 1985

Zastępców poszukuje.

Kupno okolicznościowe.

Stare bezdzietne młżeństwo
zamierza sprzedać

Dom z restauracją
w dobrym położeniu w Gdańsku - i to uczciwym katolikom przy wpłacie 7-10 000 marek. Reszta ceny kupna wysokości 10 do 12 000 mk. przypadnie w udziale kupującemu po śmierci właściciela. Zgl. pod nr 478.

Koperty

polecą

„Gazeta Gdańska”

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”

Bekanntmachung.

Die für das Festungslazarett für die Zeit vom
1. 1. 15 bis 30. 6. 15 erforderlichen Verpflegungsmittel:

- Backwaren
- Kolonialwaren
- Milch und Butter
- grünes Gemüse, Kartoffel
- Dörrgemüse
- Bier
- Selterwasser

sollen im Wege des öffentlichen Verdingungsverfahrens vergeben werden. Termin hierzu findet am
Sonabend den 28. d. Mts. 11 Uhr vorm. statt. Angebote sind mit entsprechender Aufschrift dem Festungslazarett einzureichen. Die Bedingungen liegen im Geschäftszimmer des Festungslazarets aus und können täglich von 8-12 Uhr vorm. und 3-6 Uhr nachm. eingesehen werden.

Vor dem Termin sind sie zu unterschreiben.

KOENIGL. PR. FESTUNGSLAZARETT
Danzig.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA”

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2-
„
Jak w Koscerznie koscelnygo obrele 75
„
Jasiek z Kniejl 25
„
Kaszuba pod Władem 25
„
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90
„
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej 1,-
„

Wysyłka za poprzedni nadaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen, zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze Listy z firmą Rachunki
Pocztówki Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornaes, M. Janicki, L. Lalaki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12-2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski, Płacz, Blozkowski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt, S. Tefelski, S. Kindermann.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk i et

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i Pos. Alter Markt

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywlną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszoze dla Wieleb.

Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.